Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 3 Kraków, środa 5 stycznia 1921 Rocznik XXX.

100 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 160 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 5 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 6 Mk, w nadesłanem 15 Mk. Głosy publiczne po 20 Mk za wiersz.

Odroczenie rozwiązania przesilenia gabinetowego?

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 3 stycznia.

W kołach politycznych słychać, że p. Witos **porzucił swój zamiar** natychmiastowego przystąpienia do rekonstrukcyi gabinetu, Podobno p. Witos jest zdania, że w chwili, gdy przygotowują się tak doniosłe wypadki jak **wyjazd Naczelnika państwa do Paryża i zawarcie pokoju w Rydze**, nie należy doprowadzić do przesilenia. Możliwem jest, że nastąpi tylko **zmiana na stanowiskach kilku ministrów** bez znaczenia politycznego.

P. Witos jutro wraca do Warszawy i obejmuje urzędowanie.

Dyktatura nad kolejami polskiemi

(PAT) Warszawa, 3 stycznia.

Rada ministrów zatwierdziła skład rady kolejowej, która ma objąć **władzę dyktatorską nad kolejami**. Do rady tej weszli jako prezydujący generał Norwid Neugebauer, p. Kociatkiewicz oraz inżynier Zipser, były naczelnik dystansu dyreksyi lwowskiej.

Wyjazd Naczelnika państwa do Paryża

(PAT). Warszawa, 3 stycznia.

„Gazeta Poniedziałkowa" donosi: Program podróży Naczelnika państwa do Francyi nie jest dotychczas ustalony. Termin wyjazdu przypadnie **około 10 stycznia.**

(PAT) Warszawa, 3 stycznia.

Według otrzymanych przez „Przegląd Wieczorny" informacyi, zaproszenie głowy państwa polskiego do Paryża przez prezydenta republiki francuskiej i przez rząd francuski nastąpiło **po porozumieniu się Paryża z Londynem.** W Anglii sfery polityczne patrzą z zadowoleniem na przyjazd marszałka Piłsudskiego do Paryża. W tych sferach politycznych angielskich bierze coraz bardziej górę przekonanie, że pozostawienie Polski bez pomocy gospodarczej byłoby **szkodliwe** i dla interesów handlu wywozowego angielskiego.

O los Górnego Śląska

(PAT). Bytom, 3 stycznia.

Dzienniki niemieckie donoszą z Berlina, że rząd niemiecki obradował we czwartek i piątek nad odpowiedzią na ostatnią notę ententy **w sprawie głosowania** na Górnym Śląsku. Wysłaną zostanie nota protestująca do Rady ambasadorów.

(PAT). Bytom, 3 stycznia.

Nadzwyczajny sąd koalicyjny w Opolu skazał na półtora roku więzienia owego Niemca, którego schwytano w Głogówku z transportem amunicyi i broni z poza linii demarkacyjnej. Ponieważ szofer automobilu zdołał zbiedz, oskarżony tłómaczył się, że do transportu nie należał i przysiadł się w drodze, aby się dostać do Głogówka. Sąd koalicyjny nie uznał jednak tego tłómaczenia.

(PAT). Wrocław, 3 stycznia.

„Breslauer Ztg." donosi, że międzykoalicyjna komisya w Opolu ustaliła regulamin co do plebiscytu na Górnym Śląsku. Wedle tego regulaminu **plebiscyt nastąpiłby przed połową marca.** Dziennik ten dodaje, że z regulaminu tego wynika, iż komisya międzykoalicyjna spełniła życzenia Korfantego, o których dowieziano się z różnych doniesień.

Benesz o możliwości wojny polsko-rosyjskiej

Praga. (PAT). Minister dr Benesz zamieścił w noworocznym numerze „Czesko Słowenskiej Republiki" artykuł, w którym między innemi pisze, co następuje **o rzekomej możliwości nowej wojny pomiędzy Rosyą a Polską:** W Rosyi wrze już czwarty rok. Anarchia jest większą dzisiaj, aniżeli kiedykolwiek, a **prawdopodobieństwo nowej wojny z krajami sąsiedniemi niemniejsze, aniżeli w zeszłym roku.** Pod tym względem istnieją dwa poglądy: że rząd sowiecki nie wypowie wojny Polsce, drugi pogląd, że **wojna polsko-rosyjska jest nieuniknioną, że Polska i Rumunia muszą być przygotowane na ewentualność nowej wojny z Rosyą sowiecką.** Według mojego zdania, pisze Benesz, **możliwość wojny jest prawdopodobną**, a nawet **bardzo prawdopodobną** tak, że **należy się z nią liczyć.** Nie znaczy to jednakże, jakoby wojna polsko-rosyjska miała stanowczo wybuchnąć. W każdym razie republika czeska musi uczynić wszystko, aby przeszkodzić nowej wojnie, w pierwszym rzędzie bronić nadal swojego stanowiska, polegającego na tem, aby nie interweniować. To stanowisko rządu czeskiego zostało przyjęte przez opinię całej Europy. Gdyby miało przyjść do nowej wojny, skutki tejże dla państw sąsiednich, zwłaszcza Czech, Węgier, Austryi i Niemiec byłyby nieprzewidziane.

Premier Stambolijski w Polsce

Łódź. (PAT). Dzisiaj o godzinie 6 rano przyjechał do Łodzi bułgarski prezydent ministrów, witany na dworcu przez przedstawicieli władz wojskowych i municypalnych. O godzinie 1 po południu magistrat podejmował gościa śniadaniem w Grand Hotelu.

Lwów. (PAT). Program wyjazdu bułgarskiego premiera do Lwowa uległ zmianie, mianowicie premier przyjeżdża do Lwowa nie we czwartek, lecz we wtorek o godzinie 9 minut 15 rano. O godzinie 10 prezydyum miasta podejmie premiera śniadaniem, poczem wyjeżdża premier automobilem do Borysławia.

Pomoc dla Wilna

Warszawa. (PAT). Wczoraj w przepełnionej sali Filharmonii odbyła się uroczysta Akademia wileńska, zorganizowana przez komitet pomocy dla Wilna. Nastrój wśród publiczności panował nadzwyczaj podniosły. Na Akademii obecna była przebywająca w stolicy delegacya górnośląska, której ukazanie się wywołało wśród publiczności entuzyazm.

—ooo—

Delegacya polska w Wilnie

Warszawa. (PAT). W nocy z 23 na 24 grudnia przybyła do Wilna delegacya rządu polskiego, do której składu wszedł świeżo utworzony i niebawem rozwiązany zarząd terenów przyfrontowych i etapowych. Na czele delegacyi stoi p. Władysław Rączkiewicz. Delegacya rozpocząć miała urzędowanie 27 grudnia w pałacu namiestnikowskim przy ulicy Uniwersyteckiej.

Bomby na torze kolejowym

Warszawa. (PAT) Strażnik policyi kolejowej Stańczak, obchodząc swój posterunek, znalazł przy wejściowych semaforach posterunku Wisła pomiędzy torami dęblińskim a małkińskim 4 bomby po 2 kilogramy każda i jedną próżną skrzynkę. Bomby policya kolejowa usunęła.

Ukraińskie powstanie przeciw bolszewikom

Lwów. Lwowski „Ridnyj Kraj" donosi: Cała Kijowszczyzna ogarnięta jest powstaniem. Miasta jak Wasylków, Skwira, Taraszcza, Kaniów, Zwinogródek zajęte są przez powstańców, którzy działają mniejszemi partyzanckimi grupami.

Atamani Hołub i Onyszczenko trzymają się w Tulczynie, Niemirowie, Bracławiu i Hajsynie. Bolszewicy niszczą kraj ogniem artyleryjskim.

Oddział francuskiego „Czerwonego Krzyża" przekazał Ukraińcom 31 skrzyń z lekarstwami. Kijowska ukraińska gazeta komunistyczna „Czerwona Prawda" oraz „Trudowa Respublika" wyszły w czarnych obwódkach na znak żalu, że umieszczono wojsko w gmachu uniwersytetu ukraińskiego, które spowodowało tam straty na 2 miliony karbowańców i którego pobyt nie pozwala na prowadzenie studyów.

Zażegnany strejk górników w zagłębiu ostrawskiem

Morawska Ostrawa. (PAT) Grożący na dzień 1 stycznia strejk górników z powodu odrzucenia żądań podwyżki płacy, na razie **zażegnano.** Wczoraj odbyła się w Ostrawie konferencya delegatów górniczych, na której 200 delegatów wypowiedziało się przeciw strejkowi, a 80 za strejkiem. Uchwalono rezolucyę, zapowiadającą **wypowiedzenie obecnej umowy kolektywnej** i nawiązanie po upływie terminu wypowiedzenia rokowań w sprawie podwyżki płacy.

Prezydent Masaryk o polityce czeskiej

Praga. (PAT) Z okazyi noworocznych gratulacyi wygłosił prezydent Masaryk przemówienie, w którem poruszył najważniejsze problemy polityczne. Przedewszystkiem oświadczył, że rosyjskie metody w republice czeskiej są niemożliwe do zaprowadzenia. Konstytucya republiki jest zbudowana na szerokiej demokratycznej zasadzie. Prezydent potępił wszelkie próby przewrotu w republice czeskiej, oraz podkreślił konieczność obrony przeciwko bezprawnym atakom mniejszości narodowych, wskazując na to, że mniejszości te w republice czeskiej korzystają z ochrony konstytucyi i ustaw. Wkońcu prezydent podkreślił konieczność organicznego rozwoju państwa drogą ewolucyi, a unikania wszelkich eksperymentów rewolucyjnych.

Międzynarodowy trybunał

Horsea. (PAT. Radio) 22 państw podpisało protokół dotyczący utworzenia trybunału stałego międzynarodowego.

—ooo—

Wizyta Naczelnika państwa w Paryżu

Na zaproszenie prezydenta rzeczypospolitej francuskiej p. Aleksandra Milleranda wyjeżdża do Francyi Naczelnik państwa polskiego Józef Piłsudski. Prasa zarówno polska jak i francuska od kilku dni omawia tę wizytę, przypisując jej wysokie znaczenie polityczne. Jeszcze niewiadomo, jaki cel miało to zaproszenie, a temmniej wiadomo, nad czem będzie się w Paryżu radziło, a prasa już rozpisuje się jako o rzeczy niepodlegającej dyskusyi, że chodzi o zawarcie polsko-francuskiej konwencyi wojskowej i porozumienia gospodarczego. Jedyny dowód, jaki prasa na poparcie tego przypuszczenia może podać, jest rzekomo fakt — bo urzędowego doniesienia jeszcze nie było — że w podróży do Paryża będą towarzyszyli Naczelnikowi państwa ministrowie spraw zagranicznych, wojny i skarbu. Dalszym dowodem, że wizyta ta przechodzi ramy zwykłej międzynarodowej kurtuazyi, ma być wywiad p. Witosa z jednym dziennikarzem francuskim (podaliśmy go w „Naprzodzie“), wedle którego stosunki polsko-francuskie ułożą się akurat w ciągu tej wizyty.

Nie chcemy zaprzeczyć, że zaproszenie Naczelnika państwa jest aktem politycznym niemałej wagi i nie ulega wątpliwości, że gdyby wynikiem tej wizyty było porozumienie się z Francyą co do spraw dotyczących przyszłego jej stosunku do Polski, sukces byłby nielada. Sam fakt, że prasa endecka, która nie jest wybredną w wyborze środków do zwalczania Naczelnika państwa, zachwyca się tem zaproszniem, ba, nawet z oburzeniem odpiera sceptyczne głosy pewnego odłamu prasy francuskiej, jako że Naczelnik państwa reprezentuje Polskę, a obraza Naczelnika jest równoznaczną z obrazą Polski — ten fakt wystarczałby dla wywołania zadowolenia z tej wizyty. Może wywoła otrzeźwienie w głowach mężów z „Gazety Warszawskiej“ i z „Rzeczypospolitej“; może przypomną sobie zdanie o ptaku, co własne kala gniazdo...

Położenie Francyi w systemie państw europejskich jest mimo pozorów zewnętrznych niewesołe. Może sobie lord Derby agitować za ścisłym sojuszem francusko-angielskim, może sobie lord Harding twierdzić, że w razie wojny pomoc Anglii dla Francyi jest pewną — wszystko to nie zmieni pewnika, że trójsojusz francusko-angielsko-włoski jest poważnie rozluźniony. Cele wojny były różne, a po wojnie cele te są tembardziej różne. Francya dążyła do złamania potęgi militarnej Niemiec i cel ten osiągnęła, jednakowoż nie ma dalekiej metę niema pewności, czy Niemcy nie przygotowują odwetu i w tej myśli czyni wszystko, aby zapewnić sobie wszelkie możliwe poparcie. Anglia chciała zniszczyć flotę i handel niemiecki, cel ten osiągnęła i już nietylko nie obawia się Niemiec, lecz przeciwnie — chce im pomóc do ekonomicznego odrodzenia się nie w interesie Niemiec, ale w interesie własnym. Włochy nigdy nie miały zamiaru prowadzić wojny z Niemcami, prowadziły ją z Austryą, z której upadkiem Włochy mają na oku jedyną jeszcze możliwość rozwoju, a możliwość tę krzyżują jej sprzeczne interesa Francyi szczególnie na morzu Śródziemnem.

Wszystkie te okoliczności wskazują na to, że Francya musi się oglądać za pewniejszym niż Anglia i Włochy sprzymierzeńcem. A konieczność ta staje się pilną właśnie w chwili obecnej, gdy prasa francuska robi dużo hałasu z powodu jakoby oporu Niemiec przeciw postanowieniom traktatu wersalskiego o rozbrojeniu. Może to przypadek, w każdym razie uderzające jest zejście się tych dwóch akcyi: przeciw Niemcom ex re rozbrojenia i za przyjazdem Naczelnika państwa dla omówienia — czego?

Prasa francuska i będąca jej echem część prasy polskiej jako rzecz niepodlegającą dyskusyi uważa, że Polska ma identyczny z Francyą interes w utworzeniu porozumienia przeciw Niemcom, zagrażającym obu państwom. — Przedewszystkiem pytanie, czy Niemcy **obecne** są w stanie komukolwiek zagrażać? Niemcy bez broni — bo śmiesznem jest mówić o ukrywaniu dziesiątek tysięcy armat i karabinów maszynowych — Niemcy bez floty, Niemcy bez pieniędzy, Niemcy cierpiące jeszcze ciągle głód, takie Niemcy nie są obecnie groźnym przeciwnikiem dla uzbrojonej aż po zęby Francyi. A czy Niemcy wogóle chciałyby wywołać nową wojnę? Nie można zaprzeczyć, że powodów ku temu miałyby dość, ale Niemcy Eberta i Simonsa nie są Niemcami Wilhelma i Ludendorffa i na tyle mamy zaufania w zdrowy zmysł większości narodu niemieckiego, że nie porwie się z motyką na słońce.

Specyalnie co do stosunków polsko-niemieckich nie widzimy, poza straszakami gazetowymi, powodu do przypuszczenia, że Niemcy myślą o napadzie na Polskę. Wiemy, że Niemcom trudno przeboleć utratę Poznańskiego Pomorza i t. d.; wiemy, do jakiego stopnia rozgorycza ich myśl o możliwej utracie Górnego Śląska, z drugiej strony wiemy zaś, że Niemcy jedyną możliwość wyjścia ze swej obecnej sytuacyi widzą w odbudowie swego handlu i przemysłu, a pod tym względem widoki dla nich w Polsce i przez Polskę w Rosyi są tak ogromne, że przeważają chęć odebrania utraconego kawałka ziemi nieniemieckiej. Nie łudzimy się ani na chwilę, jakoby wszelka możliwość zbrojnego konfliktu między Polską a Niemcami była zupełnie wykluczoną, ale nie widzimy żadnej racyi, żeby koniecznie musiał wybuchnąć i nie widzimy ani powodu do przygotowań ani możliwości — przy naszych finansach — utrzymania pogotowia wojennego.

Sojusz militarny z Francyą, o ile Polsce zostanie zaproponowany, musiałby być znany w szczegółach, aby wobec niego zająć stanowisko. Na ogólnikowe frazesy o wspólnych interesach, o braterstwie broni, o wzajemnym wrogu i t. d., nie należy się dać łapać: chcemy wiedzieć, co nam ofiarują i czego od nas się domagają. Jeżeli to ma być sojusz obowiązujący Polskę do utrzymania wielkiej armii, to kwestyą najważniejszą jest możność finansowa, a co do tej nie można chyba mieć złudzeń.

Mówią też o porozumieniu ekonomicznem. — Najmożliwszą drogą byłaby wydatna pomoc finansowa w formie pożyczki dla Polski, umożliwiającej Polsce oparcie reformy walutowej na solidnym podkładzie franków czy dolarów. Czy Francya jest w stanie taką pożyczkę w wystarczającej wysokości dać? Na to pytanie p. Steczkowski najlepszą mógłby dać odpowiedź. Cała ta historya z wizytą we Francyi nie może mieć realnej wartości, dopóki nie usłyszymy jakichś konkretnych propozycyi. Na czułości, a temmniej na reminiscencye historyczne nie można się dać wziąć. Chcemy wiedzieć, czego od nas żądają i za jaką cenę.

if.

Proletaryat francuski przed sądem

Proces Konfederacyi Pracy

Dnia 16 grudnia rozpoczął się przed sądem poprawczym proces niezwykły tem, że oskarżonemu na imię 3 miliony. Przed sądem stanęła Konfederacya Pracy, czyli centralne zjednoczenie Związków zawodowych we Francyi, liczące 3 miliony członków. Na ławie oskarżonych reprezentują ją 5 ludzi: Leon Jouhaux, Jerzy Dumoulin, Marceli Laurent, Juliusz Lapierre i Abel Calveyrach składający jej zarząd, ale ostrze oskarżenia nie przeciwko nim osobiście się skierowało, lecz przeciw samej Konfederacyi, której ukarania przez rozwiązanie domagał się w końcowym wniosku prokurator. Oskarżenie zostało wniesione jeszcze w maju b. r. w czasie strejku kolejowego. Dopiero 16 grudnia odczytany został akt oskarżenia oczekiwany przez ogół w naprężeniu ciekawości.

Wyliczenie zbrodni 3 milionów robotników rozpoczyna się od drobnej nieformalności. Konfederacya od 20 lat zaniechała meldowania w policyi każdej zmiany swego zarządu lub statutu. Po 20 latach policya przypomniała sobie nagle o tem i na tejpodstawie sformułowany został pierwszy punkt oskarżenia. Punkt następny zarzuca jej przyjęcie do swego łona związków funkcyonaryuszy państwowych jakoto **nauczycieli pocztowców** i pracowników wojskowych, gdyż do Głównej Konfederacyi Pracy należeć mogą tylko związki broniące interesów ekonomicznych swych członków, zaś związki funkcyonaryuszy państwowych mają na celu obronę pewnych kategoryi urzędników publicznych i rewindykacye uroszczeń których przedmiot jest określony przez rangę urzędniczą. Z tego określenia trudno jest wywnioskować czy prokurator nie uzna istnienia interesów ekonomicznych u funkcyonaryuszy państwowych czy też uważa, że nie wolno im ich bronić. Dalej zarzuca prokurator Konfederacyi, że przekroczyła swoje zadania obrony interesów ekonomicznych robotników i wkroczyła na pole polityki i to polityki rewolucyjnej **domagając się uspołecznienia produkcyi**. Jako dowód tej „zbrodni“ (której się Konfederacya bynajmniej nie wypiera) przytacza akt oskarżenia poparcie majowego strejku kolejarzy, którzy żądali upaństwowienia kolei (we Francyi koleje są w rękach prywatnych) przyczem akt oskarżenia uznaje wszelkie żądanie wywłaszczenia jako bezwzględnie nielegalne i występne. Największą jednak zbrodnią Konfederacyi jest zdaniem prokuratora **stworzenie Ekonomicznej Rady Pracy.**

Czemże jest Ekonomiczna Rada Pracy? Powstała ona w początkach b. r. w wykonaniu uchwał ogólnozawodowego kongresu w Lyonie w 1919 r. i ma na celu wypracowanie dokładnych projektów uspołecznienia produkcyi i przeprowadzenia jej w nowym ustroju. Przedstawicieli swych wysłały do niej 4 wielkie instytucye. Główna Konfederacya Pracy, Związek Kooperatyw, Związek Zawodowy Techników, Przemysłu, Handlu i Rolnictwa obejmujący inżynierów, agronomów i kierowników, przedsiębiorstw handlowych, którzy nie mogą należeć do Konfederacyi, gdyż ta nie przyjmuje ludzi zajmujących stanowiska kierownicze i Związek Urzędników Państwowych. W skład jej wchodzili najwybitniejsi ekonomiści, wielu niesocyalistów i socyalistów umiarkowanych aż do krańcowego oportunizmu, że wymienimy z pierwszych tylko słynnego uczonego **Karola Gide'a**, a z drugich Alberta Thomasa, kierownika Międzynarodowego Biura Pracy przy Lidze Narodów, traktowanego przez wszystkich niemal socyalistów francuskich, nie wyłączając grupy Longuet'a, jako renegata. Jednakże ta tak zgoła nierewolucyjna w swym składzie instytucya miała kłaść **teoretyczne** podwaliny pod budowę nowego świata, świata pracy. Miała ochronić przyszłą rewolucyę społeczną przed nieprzemyślanymi eksperymentami, które tak smutno odbiły się na losach rewolucyi rosyjskiej. I stworzenie jej zakwalifikowało oskarżenie jako najcięższą zbrodnię głównej Konfederacyi Pracy.

Zadanie adwokatów, którymi byli znani socyaliści: Paweł Boncour, Ernest Lafont, Piotr Laval, Andrzej Berthon i Rene Bloch, było dość oryginalne. Nie zaprzeczali rzeczywistości zarzuconych Konfederacyi zbrodni. Przyznawali, że walka o uspołecznienie jest podstawą samą Konfederacyi, ale stwierdzali też, że rząd o wszystkiem, co dziś jej zarzuca, oddawna wiedział, i nie reagował wcale. Ekonomiczna Rada Pracy dziś traktowana jako instytucya nielegalna i rewolucyjna była przez kilka miesięcy, mimo zupełnej od początku jawności swoich celów, uznawana i władze utrzymywały z nią oficyalne stosunki. Proces ten nie jest zastosowaniem prawa ale nadużyciem go do walki klasowej. Adwokaci ostrzegali przed prowokowaniem milionowych rzesz proletaryatu. Wyrok został odłożony do 13 stycznia.

W istocie mają się sędziowie nad czem zastanawiać. Motywy oskarżenia są zaiste niezwykłe jak na 3-i dziesiątek XX w. Gdyby w istocie wyrok sądowy uznał **dążenie do uspołecznienia produkcyi i wypracowywaniajego naukowych projektów**, stanęłaby Francya w swej polityce społecznej **niezbyt daleko od Węgier Horty'ego.** Jest się nad czem zastanowić!

A z drugiej strony cała burżuazya francuska woła wielkim głosem o represye, o zgniecenie ruchu robotniczego gwałtem póki czas jeszcze, póki można. Jadem i nienawiścią ociekają łamy prasy paryskiej burżuazyjnej, piszącej o procesie, „Rozwiązać! Rozpędzić!“ A jeśli nie rozwiążą się dobrowolnie więzić i prześladować!“ ten jest głos zgodny burżuazyi francuskiej. Rzecz to wprawdzie ryzykowna i niebezpieczna, lecz wszak dziś burżuazya pani na ziemi kona i — szaleje.

Trudno więc stawiać horoskopy co do wyroku, wiemy jednak, że Temis burżuazyjna bywała nieraz ślepa na — przyszłość. **W. J. G.**

Wiadomości polityczne

PREMIER STAMBOLIJSKI W WARSZAWIE

W piątek, 31 grudnia ubiegłego roku Naczelnik Państwa podejmował sniadaniem o godzinie 2 popołudniu w Belwederze premiera bułgarskiego Stambolijskiego. Procz naczelnika państwa i Stambolijskiego wzięli udział w śniadaniu p. minister pełnomocny Kisimow, przedstawiciel rządu bułgarskiego w Warszawie p. Madżarow, minister spraw zagranicznych p. Sapieha, minister spraw wojskowych generał Sosnkowski, minister spraw wewnętrznych p. Skulski, dyrektor departamentu politycznego ministerstwa spraw zagranicznych Piltz, poseł polski w Zofii dr Grabowski, dyrektor protokołu dyplomatycznego hr. Przeździecki, szef kancelaryi cywilnej naczelnika państwa Car, adjutant generalny pułkownik Wieniawa Długoszewski oraz adjutant i przyboczni kapitan Łepkowski, podpor. Mościcki.

Prasa bułgarska bardzo życzliwie omawia podróż bułgarskiego prezydenta ministrów Stambolijskiego. Tak naprzykład dziennik „Indepedent" w artykule wstępnym pisze: Po raz pierwszy bułgarski mąż stanu składa wizytę oficyalnie w Warszawie. Imię Warszawy poczynając od 17 wieku, związane jest całym szeregiem ważnych wypadków, ostatnią w tym łańcuchu była obecnie bohaterska obrona przed najazdem bolszewickim. Przed klęską wojsk czerwonych pod murami Warszawy Europa odczuwała lęk przed destrukcyjną falą bolszewizmu. Zwycięstwo polskie nad bolszewizmem jest jeszcze jednym dowodem więcej, jak bardzo dla spokoju i bezpieczeństwa Europy potrzebne jest istnienie silnej Polski. Wkońcu dziennik wyraża przekonanie, że po wizycie Stambolijskiego w Polsce stosunki między obu krajami zarówno kulturalne jak i ekonomiczne zacieśnią się i że oba narody będą pracowały ręka w rękę nad utrwaleniem tego jak najpomyślniejszego rozwoju wśród pokoju.

Wizyta Naczelnika państwa we Francyi. Paryski „Gaulois", omawiając w najbliższym czasie nastąpić mający przyjazd marszałka Piłsudskiego do Paryża, zaznacza, że **Piłsudski posiada potrzebny autorytet, aby omówić z rządami sprzymierzonymi poważne zagadnienia wschodniej Europy. Francya zgotuje sławnemu żołnierzowi jak najbardziej gorące przyjęcie.**

Delegacya gdańskich socyalistów w Warszawie. W piątek w południe przybyli do Warszawy w powrotnej drodze do Gdańska tow. Rahn, Schmidt, Gebauer i Rosenbroock, członkowie frakcyi niezależnych socyalistów w konstytuancie gdańskiej. Jako goście C. K. W. PPS podejmowani byli obiadem przez tow. Moraczewskiego i Arciszewskiego, poczem w redakcyi „Robotnika" odbyła się konferencya z udziałem tow. Daszyńskiego, Perla i innych. Wieczorem towarzysze gdańscy obecni byli na obchodzie sylwestrowskim w lokalu O. K. R. Goście gdańscy pozostają w Warszawie do wtorku. Przewodniczący delegacyi tow. Rahn, wiceprezes konstytuanty gdańskiej, oświadczył, że delgacya przybyła do Polski na zaproszenie prezydenta m. Łodzi tow. Rżewskiego, który przed kilku tygodniami bawił w Gdańsku. Zaproszenie tow. Rżewskiego chętnie przyjęli, gdyż zdaniem socyalistów niezależnych warunki gospodarcze Gdańska sprzęgły miasto to z Polską, wobec czego wzajemne poznanie się robotników Polski i wolnego miasta jest rzeczą ze wszech miar pożądaną. Socyaliści gdańscy skorzystają z pobytu w Polsce, aby osobiście zetknąć się z przedstawicielami stronnictwa socyalistycznego w Polsce i nawiązać kontakt z PPS. Jednocześnie pragną poznać kraj i zbadać stosunki polityczne i gospodarcze w Polsce.

Przegląd gospodarczy

WYWIAD „TIMES'A" Z MINISTREM STECZKOWSKIM

W dodatku gospodarczym do „Times'a" z 18 ub. m. ukazał się obszerny wywiad z ministrem skarbu, dr-em Steczkowskim, który ze względu na znamienne w nim ustępy, zasługuje na baczną uwagę.

We wstępie redakcya zaznacza, iż powolanie dra Steczkowskiego na stanowisko ministra skarbu na miejsce p. Grabskiego, który był zwolennikiem pożyczki przymusowej, stanowi punkt zwrotny w dążeniach Polski do wzmocnienia swej sytuacyi gospodarczej. P. Steczkowskiego redakcya nazywa businessmanem o szerokim poglądzie. W dalszym ciągu redakcya pisze, iż w zeszłym roku panowało w pewnych kołach brytańskich przekonanie, iż Polska jest źle usposobiona dla współpracy Anglii w dziele odbudowy gospodarczej kraju. — „Zdaje mi się jednak — pisze „Times" — iż my nie doceniamy żywiołowego samopoczucia swej siły w tym zmartwychwstałym narodzie. Polska odczuwa potrzebę swobodnych ruchów. Gdy minął pierwszy poryw radosny wolności, kraj ten zaczyna dokładnie zdawać sobie sprawę z potrzeby obcej rady". Zaznaczywszy na wstępie, iż Polska z otwartemi ramionami przyjmie współdziałanie i pomoc obcych kapitalistów, dr. Steczkowski dotknął w wywiadzie całego szeregu najważniejszych spraw gospodarczych, które zostały poruszone również w expose, wygłoszonem wobec przedstawicieli prasy polskiej. P. minister usprawiedliwiał niedomagania kraju w różnych dziedzinach gospodarczych, wytłomaczył przyczyny spadku kursu marki polskiej i t. p.

Na zapytanie, jaką politykę rząd polski zamierza uprawiać w odniesieniu do obcych banków, dr Steczkowski zaznaczył, iż najbardziej wskazaną formą działalności banków obcych na polskim gruncie byłoby współdziałanie z bankami krajowemi. W sprawie możliwości na przyszłość, dr. Steczkowski wyraził opinię optymistyczną, nadmieniając, iż zniesienie ograniczeń handlowych poprawi sytuacyę gospodarczą kraju i zachęci finansistów zagranicznych do lokowania swych kapitałów w Polsce. W końcu p. minister stwierdził, iż bez pomocy „z tej strony, z której jej oczekujemy", Polska nie podźwignie się łatwo z kłopotów i raczej te kłopoty wzrosną.

O dowóz towarów. Instytucye handlowe i przemysłowe w Kongresówce i Małopolsce zwróciły się do ministeryów: spraw zagranicznych, przemysłu i handlu, oraz kolei żelaznych z prośbą o interwencyę i podjęcie akcyi w celu usunięcia trudności dowozu towarów do Polski, stwierdzono bowiem, że dowóz ten szlakami kolei czeskich i niemieckich napotykał od dłuższego czasu na utrudnienia i szykany ze strony władz niemieckich i czeskich. Zainteresowani twierdzą, że ostatnimi czasy trudności te przybrały takie rozmiary, iż można je uważać prawie za formalną blokadę Polski przez Czechy i Niemcy. Nawet towary oddawna zamówione i zapłacone nie mogą się przedostać do Polski.

Pabjanicka fabryka papieru „Rob. Saenger". Jedno z największych przedsiębiorstw w dziedzinie przemysłu papierniczego Sp. akc. pabjanickiej fabryki papieru „Rob. Saenger" uzyskała pozwolenie na podniesienie kapitału akcyjnego o mk. 13.860 tys. na drodze przeszacowania majątku i o marek. 74.800 tysięcy na drodze nowej emisyi razem do 100 mil. mk. Posiadacze akcyi pieciusetrublowych otrzymają akcye po 500 mk. w stosunku 24 nowych na 5 starych. — Kurs emisyjny nowych akcyi (z nowej emisyi) wynosić będzie 540 mk. za mk. 500 wart. nom. O ile wiemy tak znaczne powiększenie kapitału akcyjnego zostało spowodowane nietylko wzrastającemi kosztami produkcyi lecz i poważnym udziałem w konsorcyum, które wykupiło z rąk niemieckich jedyną w Polsce fabrykę celulozy w Włocławku.

Przedsiębiorstwo spedycyjno - transportowe wiedeńsko - krakowskie „Wawel", którego dotychczasowa niesolidna działalność daje powód do nieustannych uzasadnionych skarg ze strony kupiectwa krakowskiego, przemienia się na spółkę akcyjną, która ma na celu uprawianie transportowo - spedycyjnych, handlowych, składowych i warrantowych interesów. Kapitał akcyjny wynosić ma 10 milionów mk. w akcyach po 500 mk. Założycielami są pp. M. Ryniewicz, A. Zieliński i Cichocki.

Przegląd społeczny

Cennik drukarski. Na miesiąc styczeń zostały podwyższone płace drukarzy w Krakowie o 60 procent.

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: „Żołnierz królowej Madagaskaru", komedya w 3 aktach Stanisława Dobrzańskiego.

(H) W dziedzinie lekkiego repertuaru żywi się scena polska prawie wyłącznie farsami francuskiemi. Rodzima produkcya na tem polu jest niezmiernie uboga. A jednak były wcale obiecujące zaczątki w tym kierunku, czego dowodzi wznowiona w Sylwestra, stara, ale bardzo dobra farsa Dobrzańskiego „Żołnierz królowej Madagaskaru". Pomysł i przeprowadzenie go przez nieporozumienia i powikłania obraca się w ramach francuskiego pierwowzoru z niewymuszoną lekkością i humorem. Anegdota o tem, jak stryjaszek, bratanek, a wkońcu i czcigodny mecenas z prowincyi wpadają kolejno w sidła wdzięków pięknej i zalotnej baletnicy, dostarczyła sposobności do wprowadzenia akcyi w drugiej odsłonie za kulisy teatru, a więc do niezawodnego efektu, stanowiącego kanwę do mnóstwa komicznych i pikantnych epizodów z życia zakulisowego.

Główne role: mecenasa Mazurkiewicza z prowincyi i baletnicy Kamilli odtworzyli pp. Julian i Zofia Dobrzańscy, syn i synowa ś. p. autora. — Szereg charakterystycznych figur, przewijających się przez tę farsę, znalazł pełne humoru uosobienie w pp. Kosmowskiej, Ordyńskiej, Rostowskiej, Ruszkowskiej i pp. Wasilewskim, Solarskim, Kustowskim i wielu innych artystach obojga płci, którychby wszystkich trzeba przepisać z afisza. Wyróżnić należy jednak p. Bracką, która już po raz drugi w roli chłopczyka wykazała niezwykły dar komiczny, oraz p. Orwida, który z maleńkiej rólki epizodycznej komika Cabińskiego zrobił arcydzieło charakterystyki i humoru.

Noc Sylwestrowa w teatrze im. Słowackiego: Szopka p. Migowej i kabaret.

(m) Pani Migowa już po raz drugi zasila spektakl Sylwestrowy w teatrze miejskim szopką. Wytwarza już pewną tradycyę: są już i tradycyonalne sobowtóry: Witos — p. Dobrzański, Battaglia — p. Jednowski (niesłusznie), dyr. Trzciński — p. Bracka, jako miniatura. Natomiast p. Wysocką zaprezentowała p. Rotterowa, mająca postawę bardziej Rubensową, a rysy twarzy znacznie mniej pronosowane, niż p. Wysocka; rysy można było doprawić, zarysów postaci nie można było uszczuplić — i uzyskaliśmy pomysłową karykaturę znakomitej tragiczki — w formacie jednak zwiększonym.

Autorka szopki ma spory zasób złośliwości, którą nagół zręcznie układa w rymy. Rozumie się, czasem moment jakiś zawiedzie... Najsłabiej może wypadły jej zwroty — na lewo. Wiceprezydent Daszyński ukazany, jako łowca tek... Teka jest to objekt, leżący na drodze polityka. Śmieszyć i ośmieszać może, jeżeli po nią sięga ręka niepowołana. W przeciwnym razie niema tu dość solidnego punktu zaczepiania dla satyrycznego persyflażu, a w takim razie powstaje zaczepka, która śmiechu nie budzi.

Klemensiewicz — „kapela" sejmowa — to rzecz już ograna przez różne organy! W takich wypadkach mogłoby jeszcze uratować zużyty pomysł — wykonanie: dobra sylwetka; koncept reżyserski (jakiś n. p. hałas instrumentalny na wejście). P. Miarczyński, mimo że jest wytrawną siłą charakterystyczną, nic z Klemensiewicza nie zrobił. P. Bystrzyńskiemu (Daszyński) przypadło w udziale zadanie zbyt trudne, tem trudniejsze, że to nietylko fizyognomia, dobrze zakalkowana w pamięci, lecz i głos, zafonografowany w uchu. Tymczasem u p. Bystrzyńskiego słychać nawet pewne usterki w wymowie... — Wogóle żywa szopka to dla wykonawców sprawa trudna: trzeba się przeprowadzić ze swego „ja" i zarekwirować postać osoby, która, jako „tertium comparationis", nieraz siedzi na sali... Trzeba mieć sporo inwencyi i temperamentu. — Dwie osoby z grona artystów sceny miejskiej wyróżniają się i w szopce, i w kabarecie: p. Ordyńska i p. Orwid.

P. Ordyńska stworzyła bardzo ożywioną „Imcię"; p. Orwid został nagrodzony żywymi oklaskami za sylwetkę Boya. Publiczności szczególnie miło było ujrzeć na scenie szopki — protoplastę uplastycznionej satyry. W kabarecie p. Orwid zdobywał znów oklaski za kocią serenadę, a z kota w kosa się przedzierżgnąwszy, dał koncert artystycznego gwizdania.

Rozumie się najwięcej zadowolenia w szopce budziły docinki, czynione „ojcu miasta". Przy okazyi autorka wypomniała i prezydialne du-

Gdzie słuszność?

W Nr. 186 „Rzeczypospolitej" widnieje artykuł Dr Panenkowej p. t. „Federalizm a rzeczywistość". Autorka porusza w nim ideę federacyi, którą uważa za „gmach na piasku", a rozumowanie jej jest tak odmienne od stanowiska „Rzeczyp.", że ze zdumieniem pytamy po przeczytaniu pomyłka? czy umyślnie wywrócony koziołek? czy odwrót może?! — Szczególnie uderza rozdźwięk między stanowiskiem autorki, a tem wszystkiem co w danej kwestyi wypisał dotąd sam redaktor wymienionego dziennika. Dr. Panenkowa stwierdza, że federaliści w dwojaki sposób bronią swojego programu: 1) demagogiczny, 2) rzeczowy.

W tem, co autorka mówi o szkodliwości demagogii ma zupełną racyę. Achociaż sądy swe wypowiada pod adresem przeciwników, to jednak zwrócić je należy w pierwszym rzędzie do tych właśnie, którzy koło Rzeczyp. i jej pokrewnych organów się skupiają, do stronnictwa prawicy. — Jeżeli bowiem lewica i federaliści zarzucają prawicy i jej organom imperyalizm **to nie jest to demagogią ale zupełną ciągle na nowo stwierdzaną prawdą. Natomiast demagogią jest posądzanie o „imperyalizm, aneksyonizm, egoizm, zaborczy militaryzm itd. itd." żywiołów lewicowych i federalistów, którzy z wyżej wymienionemi metodami współżycia narodów nic a nic nie mają wspólnego, nigdy takich haseł nie wygłaszali, a przeciwnie wszędzie i zawsze je zwalczali.**

Kampania prowadzona w tym duchu na łamach Rzeczp. przeciw federalistom i PPS jest pozbawiona cienia prawdy i dobrej woli, natomiast ma wszystkie cechy całkiem gruboskórnej demagogii.

Demagogia ta, jak każda inna, okazała się szkodliwą. — Oby prawica z Rzeczp. na czele zechciała raz wreszcie przejrzeć i zrozumieć, jakie nieobliczalne szkody wyrządziła naszemu młodemu państwu zarówno za granicą, jak i w kraju **przez nieprzebierającą w środkach kampanię, której celem było zdyskredytowanie lewicy, jako aneksyonistów.**

Cała ta wysoce szkodliwa i niemoralna, bo kłamstwami operująca akcya, miała dorźne następstwa.

Zagranica bowiem, **która znała imperyalistów polskich, skupionych w pierwszym rzędzie w stronnictwie narodowo-demokratycznem i pokrewnych mu grupach**, zaczęła powątpiewać czy w Polsce wogóle są ludzie trzeźwo myślący i zdolni odczuć i działać według haseł sprawiedliwości i istotnego postępu. Nieprzychylni nam politycy i dziennikarze z radością chwycili nadarzającą się sposobność i opierając sę na atakach prawicy rodzimej okrzyczeli lewicowe stronnictwa za aneksyonistów, utrudniając tym sposobem akcyę lewicy w odniesieniu do wielkich rzeszy robotników zachodu. — **Niejeden cios byłby nas ominął, gdybyśmy mieli za sobą tak potężny czynnik, jak stronnictwa robotnicze Anglii, Francyi i Włoch.**

Lecz na to trzeba było użyczyć poparcia faktycznego i moralnego tym ludziom, którzy w danej sytuacyi z korzyścią działać mogli. — **A któż mógł uzyskać wpływ wśród demokracyj zachodu? Chyba nie narodowa demokracya ani nie prowizatorzy.** — Tej zdawałoby się prostej prawdy prawica nasza pojąć nie mogła. Z zaciekłością i fatalistycznem zaślepieniem denuncyowała i dyskredytowała wszystkich, którzy nie według jej kategoryj myśleli i działali. — I oto cel został osiągnięty. — **Naszą reakcya dorzuciła poważną cegłę do odosobnienia narodu w chwilach bolszewickiej inwazyi.** — Akcya robotników w celu bojkotu dowozu amunicyi do Polski jest pośrednio także owocem owej zbrodniczej kampanii.

W zaciekłości partyjnej zapomnieli, że godzą nie w przeciwników, ale w państwo.

Nasza prawica tem się różni od konserwatystów zachodnich, że ci ostatni potrafią swoje egoistyczne interesy podporządkowywać ogólnym celom państwa i we właściwej porze powstrzymać walkę, **nsza prawica zaś umie dużo mówić o obowiązkach względem państwa, ale wykazuje brak elementarnej kultury państwowej.** — Tyle w sprawie szkodliwej demagogii.

W dalszym ciągu autorka zastanawia się nad ideą federacyi i dochodzi do przekonania, że program ten budowany „na piasku" z dwóch powodów.

Pierwsze dlatego, że Litwa, Biała Ruś i Ukraina nienawidzą nas i ciążą do Rosyi, powtóre dlatego, że nie rozporządzamy „nadmiarem energii, doświadczenia, kapitałów, ludzi".

Przypatrzmy się bliżej tym argumentom.

Co do punktu pierwszego. Prawdą jest, że wysiłki dawnych rządców zaborczych w celu poróżnienia trzech bratnich narodów, tworzących dawną Polskę, zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. — **Stwierdzić jednak należy, że obok partyj dyszących nienawiścią do nas są inne, które były zwolenniczkami poważnego zbliżenia się do nas.** — Na porozumieniu się z tymi właśnie odłamami można było i należało oprzeć akcyę, dążącą do zmiany wrogich nam nastrojów na przyjazne, do stworzenia związku bratnich narodów, który jeden tylko mógł zabezpieczyć nasze i ich interesy. — My z Litwą, Rusią i Ukrainą, a one z nami stałyby się niezależnymi i zdolnymi do obrony skutecznej organizmami państwowymi. — I ten pozytywny punkt widzenia był rozstrzygającym, drugi negatywny moment osłabienia Rosyi tylko z owego pierwszego wypływał, ale nie był celem sam w sobie. — I byłoby można zrobić wiele. — **Ale oto niechętne żywioły na Litwie, Rusi i Ukrainie znalazły znakomitych pomocników w Polsce.** Prasa narodowo-demokratyczna i je pokrewna nie cofnęła się przed żadnym krokiem, by zrealizowanie planu udaremnić. — Ile insynuacyj wymyślono, jak potępiano i szkalowano najuczciwszych ludzi, jak obcych na pomoc wzywano, jak podburzano wojsko, a w tej zbożnej robocie Rzeczp. naczelne miejsce zajmowała. A dlaczego tak robiono? Czy może w imię zasady szczytnej sprawiedliwości, która kazała tym ludziom i pismom zwalczać program, oparty na woli mniejszości? **O nie! o tak dziecinne skrupuły tym panom nie chodziło. Oto stronnictwa, zwalczające ideę federacyi, domagały się aneksyi.**

Jeżeli Dr. Panenkowa jest współpracowniczką Rzeczp., to musi się godzić z politycznym programem zarówno dziennika owego, jak i partyi, której tenże jest organem. A jeżeli tak, to jakże pogodzi autorka wrażliwość na niechęć granicznych narodów z aneksyą? — **Chyba sądzi, że aneksya pewniej i prędzej zjednałaby nam sympatyę zabranych narodów, że ona właśnie byłaby najlepszem lekarstwem na niechęć ich do nas. Polityką realną byłoby** więc zapewne marsz na Moskwę, zgniecenie bolszewików w imię interesów kapitału francuskiego i angielskiego, a w nagrodę za to wciśnięcie w nasz organizm państwowy narodów nam niechętnych. Dla idei aneksyi nie znaleźlibyśmy wśród nich już napewne żadnego poparcia. — **Na szczęście tak „realnym" programem nie splamiliśmy naszych rąk.**

W łączności z oznaczeniem granic i rozwiązaniem ich problemu, zostaje naturalnie kwestya organizacyi wewnętrznej. — I znowu słusznie mówi autorka, że „nie brak nam roboty w domu, że nie rozporządzamy nadmiarem energii, doświadczenia, kapitałów, ludzi".

Zdawałoby się, że chodzi tutaj o jak największe skoncentrowanie energii na wewnątrz i ku obronie granic zachodnich. — Lecz jakże wobec tego wygląda dażenie do aneksyi? — Czyż uporządkowanie i utrzymanie obszarów zaanektowanych mniej wymagałoby „energii, doświadczenia, kapitałów i ludzi", aniżeli ułożenie stosunków, wypływających z federacyi? Chyba co do tego dwóch zdań być nie może.

Jeżelibyśmy zaś zeczywiście chcieli odpowiednio do naszej fizycznej i psychicznej możności urządzić sobie Ojczyznę, to trzebaby zadowolić się domem znacznie szczuplejszym. Trzebaby twardo stanąć przy programie, który pierwsza „Rzeczp. nazwałaby zdradą. — Więc poco frazesy nieszczere? naco te pozory?

Na razie zawarty został pokój, który pokrajał bratnie nam narody, a nie zaspokoił wcale ich dążeń. Nie jest on także idealnym dla naszej przyszłości.

Dla tych powodów idea federacyi nie jest pogrzebana. — Są i pracują dla niej ludzie, duszą całą tej sprawie oddani. — **„Bez niedorzecznej fanfaronady, bez manii wielkości błyszczącej i szumnej, wielkości na eksport, na pokaz bez tego wszystkiego, czem właśnie prawica usiłuje omamić naród — pracować będą dla idei ci, którzy niezrażeni ciasnotą i złością swoich i obcych patrzą rozumnie i mocno w przyszłość.** A jest wśród nich człowiek nie na miarę tych skrojony, w których piersi niewolnicze serce, choć kajdany z rąk im opadły. Niedoceniony, zwalczany, nieraz błotem w zaślepieniu obrzucany, pójdzie do celu, nie da się ugiąć, ni złamać.

B. Ch. Ch.

Zjazd kobiet PPS

Kraków, 3 stycznia.

Dziś rozpoczyna w Krakowie obrady drugi zjazd kobiet PPS. Jest on symbolem tego rozwoju uświadomienia klasowego wśród proletaryatu żeńskiego, jaki się dokonał w ciągu ostatniego roku. Przybywają delegatki z najodleglejszych zakątków, drobnych miasteczek, gdzie niedawno królowały wśród kobiet bezpodzielnie przeróżne bractwa i kobieta socyalistka była czemś zupełnie nieznanem. Kadry zorganizowanego proletaryatu żeńskiego urosły potężnie. Stwierdził to ala najbardziej niewiernych Tomaszów, jego liczny udział w demonstracyi przeciw senatowi, ale największa praca niedokonana jeszcze. Pierwszy zjazd kobiet PPS rzucił podwaliny pod pracę socyalistyczną wśród kobiet, drugi musi je rozszerzyć i umocnić, musi odezwać się do mas kobiecych gromkim głosem, wskazując im, co kobiecie daje socyalizm, a towarzyszom współzorganizowanym powiedzieć, czego ich żony, siostry i towarzyszki żądają, jakie myśli i uczucia ożywiają świeżo rozbudzoną masę proletaryatu żeńskiego.

Towarzyszki, które zjechały się dziś w Krakowie z całej Polski od Galicyi wschodniej po krańce Mazowsza, przywiozły z sobą wołanie świeżo rozbudzonej do życia społecznego robotnicy — o światło, o promień światła do tej ciemnicy, w której klerykalizm więzi jeszcze tyle jej sióstr, obałamucając ofiary i pchając je do wali kainowej z własnymi braćmi i mężami.

Zbliża się chwila, gdy masy kobiece przestaną być domeną klerykalizmu, a wtedy zachwieją się okopy św. Trójcy na fundamentach ciemnoty wzniesione. Wybory do przyszłego Sejmu inaczej zaiste będą wyglądać niż przed dwoma laty. Od pozyskania mas kobiecych zależy może przyszłość socyalizmu w Polsce, toteż zbierający się dziś zjazd, który ma popchnąć na gładsze tory sprawę ich uświadamiania, witamy z radością. Oby bujne przyniósł żniwo!

* *

Obrady zjazdu kobiet PPS, na który przybyły delegatki z całej Polski, toczyć się będą przez trzy dni w wielkiej sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II p.

Porządek obrad jest następujący:

Wtorek 4 stycznia. (Początek o godz. 10 rano).
1. Powitanie zjazdu.
2. Wybór prezydyum i komisyj.
3. Sprawozdania centralnego wydziału kobiecego PPS i delegatek.
4. Organizacya pracy wydziałów.

Środa 5 stycznia. (Początek o godz. 10 rano).
1. Kobieta a prawodawstwo (tow. W. Gancwołówna).
2. Zadania kobiety jako wychowawczyni i ochrona dziecka (tow. Br. Bobrowska).
3 Kobieta w samorządzie (tow. M. Kelles-Krauzowa).
4. Kobieta wiejska (ob. Bojarska).

Czwartek 6 stycznia.
O godzinie 10 rano **wiec kobiet**, na którym

---

chy, ale te stare dzieje umiała aktualnie spiąć Guzikiem z duchami, których autografy kto ciekaw mógł oglądać gdzieindziej. „Kuryerek Codzienny" jest, jak wiadomo, tak popularny, że znaleśćby go można w kieszeni i profesora, zasiadającego na katedrze uniwersyteckiej i kanonika, zasiadającego w stalach katedralnych, i woźnicy, zasiadającego na koźle i straganiarki, zasiadającej w Sukiennicach i t. d. Słowem, wszystkie kondycye i kondygnacye społeczne zdawałoby się zadowala. Tymczasem publiczność w lot chwyta z ukontentowaniem każdy pocisk wymierzony, czy to w ten dziennik, czy w jego wydawcę. Tak było i z migawkami, które p. Migowa poświęcała temu dziennikowi. Tkwi w tem dziwny paradoks.

Oto nieco wrażeń z owego Sylwestra, którego program uzupełnił obrazek sceniczny z negliżem p. Lityńskiej.

Dowcipnym „conferencierem" był p. Nowakowski, tak że nazajutrz przy powtórzeniu sylwestrowego programu, były premier grecki Venizelos zapragnął go ujrzeć...

Na mistyfikacyę z Venizelosem złapała się większość widowni...

Sylwester w Bagateli

Bagatela w noc sylwestrową wprowadziła na deski swej sceny wyśmienity „sketch", pełen prawdziwie warszawskiego dowcipu, świetną satyrę na środowisko paskarskie. Nie mogąc sobie dać rady z paskarzami, publiczność przynajmniej uśmiała się do rozpuku z ich doskonale uchwyconych typów.

przemawiać będą tow. posel Z. Moraczewska, Z. Praussowa, H. Sowianka i S. Woszczyńska.

Obrady zjazdu popołudniu rozpoczną się o godz. 3.

1. Sytuacya polityczna (tow. Z. Praussowa).
2. Sprawozdanie „Głosu kobiet".
3. Wybór centralnego wydziału kobiecego PPS.
4. Pożegnanie zjazdu.

* * *

Towarzyszki i towarzysze, nieposiadający mandatów, mogą być obecni w charakterze gości. Karty wstępu wydaje się przy wejściu na salę.

We środę o godz. 7 wieczorem odbędzie się w teatrze miejskim im. Słowackiego przedstawienie teatralne, poprzedzone słowem wstępnem tow. Zofii Wojnarowskiej.

Sprawy partyjne

Zjazd partyjny na Górnym Śląsku. 17-ty Zjazd Polskiej Partyi Socyalistycznej na obwód Górnośląski, odbędzie się 6 stycznia (w święto 3 Króli) w Załężu w sali p. Grünfelda (przystanek tramwajowy). Początek o godz. 8 i pół rano. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie sekretaryatu PPS za okres czasu sprawozdawczego (od 25 maja 1919 do 1 stycznia 1921 r.), refer. tow. Rumpfelt; 2) Dyskusya; 3) Wykład o sytuacyi politycznej, referent tow. Biniszkiewicz; 4) Dyskusya; 5) Statut organizacyjny i wnioski; 6) Wybór ciał kierujących. Po ukończonych obradach odbędzie się staraniem komitetu plebiscytowego w Załężu uroczyste przedstawienie operetki pod tytułem „Zamek na Czorsztynie", czyli „Bojomir i Wanda".

Kobiety! Obywatelki! Towarzyszki!

Podczas Zjazdu Kobiet z całej Polski, obradującego obecnie w Krakowie, odbędzie się w Teatrze Powszechnym (przy ul. Rajskiej) we czwartek 6 stycznia o godz. 10 przedpoł.

WIEC KOBIET

z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie posła krakowskiego tow. Zofii Moraczewskiej.
2) Podwyższenie pensyj wdowich i sierocych.

Przemawiać będą delegatki z Warszawy, Łodzi, Poznania i Lwowa.

Towarzyszki!

W czasie głodu, wyzysku pracy kobiecej i nędzy mieszkaniowej, zbierzemy się dla protestu i organizacyi celem zdobycia lepszych warunków bytu.

Sekcya Kobieca krakowskiej Rady Robotniczej PPS

KRONIKA

Kraków, 4 stycznia.

Wiec górnośląski w Krakowie

W niedzielę w południe odbył się w sali „Sokoła" w Krakowie wielki wiec obywatelski w sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku. Salę wypełnili szczelnie przedstawiciele wszystkich warstw społecznych. Przybyli także gen. Piasecki i gen. Latinik.

Powstańcy górnośląscy byli przedmiotem owacyi.

Wiec zagaił prezes Tow. obrony kresów zachodnich ks. Rzymełko. Następnie poszczególni referenci mówili o stosunkach Górnego Śląska pod względem ekonomicznym i o obowiązkach naszych wobec Górnego Śląska. Po przemówieniach uchwalono złożyć hołd powstańcom i bojownikom o wolność ziemi śląskiej, oraz zapewnienie wszelkiej pomocy rodakom tej umęczonej ziemi i wezwanie do wytrwania w obronie świętej sprawy naszej. Następnie uchwalono wezwać całą ludność do niesienia pomocy moralnej i materyalnej na cele plebiscytu, wezwać wszystkie stronnictwa polityczne i ich przywódców, by pod groźbą zdrady sprawy narodowej, zaprzestali na czas do ukończenia plebiscytu wszelkich waśni partyjnych, a wszystkie swe siły skupili w obronie ziemi i braci górnośląskich. Ostatnia rezolucya wzywa Sejm i rząd, by przedsięwziął wszelkie potrzebne środki, celem obrony ludności śląskiej, zaś na wypadek, gdyby wróg, w jakikolwiek sposób chciał zająć ten kraj, aby wszyscy mienie i krew złożyli w ofierze tej świętej walki o obronę ludu i ziemi Górnego Śląska. Po entuzyastycznem przyjęciu rezolucyi, przemawiało jeszcze kilku mówców, a między nimi tow. Grochal. Wiec zakończył się odśpiewaniem „Roty".

Zarządzona na sali zbiórka na rzecz plebiscytu dała pokaźny rezultat.

Dary Komitetu Robotniczego Obrony Państwa

Obwodowy Komitet robotniczy obrony Państwa w Krakowie zakupił z funduszów pochodzących z składek robotników sto kilogramów tytoniu, zorganizował przy udziale bezinteresownie pracujących towarzyszek (Ziębówna, Jagoszówna, Januszowa, Bułatowska, Tokarzówna, Sitorzówna, Tyrałówna) wyrób papierosów w tutkach dostarczonych po zniżonej cenie przez fabrykę p. Wołoszyńskiego. Z wyrobionych w ten sposób papierosów ofiarowano: dla żołnierzy yna froncie i w szpitalach 162.925 sztuk, dla uchodźców śląskich w Oświęcimiu 9100, dla 20 pp. 10.000, dla jeńców rosyjskich w Dąbiu 10.000.

„Ochrona lokatorów", stowarzyszenie dla obrony lokatorów przed wyzyskiem kamieniczników, została otwarta z dniem 1 stycznia w lokalu Sekretaryatu Rady Robotniczej Polskiej Partyi Socyalistycznej przy ul. Dunajewskiego 5. II. piętro (w oficynie na lewo) codziennie od 6—7 wieczór, w niedzielę i święta od 11—1 przed południem. Porady bezpłatne.

Rada Robotnicza PPS.

Rewia wojskowa na Rynku krakowskim. W dzień Nowego Roku przed południem na Rynku krakowskim ustawiły się wzdłuż linii C—D oddziały 20 p. p. z karabinami maszynowymi. O godzinie 12 w południe zjawił się przed frontem oddziałów dowódca VI dywizyi gen. Linde w otoczeniu sztabu i przy dźwiękach muzyki odbył przegląd wojsk. Po odbytym przeglądzie oddziały przedefilowały przed swym generałem, poczem powróciły do koszar. Rewii przyglądała się tłumnie zebrana publiczność, oklaskując dziarską postawę żołnierzy, defilujących przed swym komendantem.

Aresztowanie bandyty w mundurze majora W. P. Wczoraj przywieziono do Krakowa z Zakopanego pod silną eskortą wojskową groźnego bandytę i oszusta Borutę-Kamińskiego, ukrywającego się w mundurze majora sztabu generalnego wojsk polskich. Boruta-Kamiński aresztowany został w Zakopanem. Jest on znany z głośnej swego czasu sprawy o nadużycie zaufania wojewody lubelskiego Moskalewskiego i jego rodziny. Zdołano go przed kilku miesiącami już raz aresztować na dworcu w Warszawie, lecz Kamiński, położywszy trupem dwóch ludzi, zdołał umknąć. Od tego czasu słuch o nim zaginął, aż jako major wypłynął przed kilku tygodniami w Zakopanem. Przedstawiał się on, jako adjutant gen. Bałachowicza, a w Zakopanem znany był w szerokich sferach towarzyskich, jako „czarny major". Podczas rewizyi w mieszkaniu Kamińskiego znaleziono między innemi blankiety ze sfałszowanym podpisem szefa sztabu generalnego gen. Rozwadowskiego, pieczęć Naczelnego Dowództwa, pieczęć oficera kasowego i gospodarczego itp. Podczas przyjazdu do Zakopanego ministra wojny gen. Sosnkowskiego znalazł się Kamiński na dworcu, podszedł do generała i przywitał go serdecznie, czem tak zaimponował zebranym oficerom, że nawet przedstawiciele defenzywy nie śmieli się nim bliżej zainteresować. Kamiński zostanie odstawiony z Krakowa do Warszawy.

Cena chleba pozakontyngentowego. Prostując komunikat z dnia 31 grudnia, magistrat krakowski zawiadamia, że cena chleba pozakontyngentowego z mąki pszennej amerykańskiej za 1 kg wynosić ma 80 mk, zaś cena bułek o wadze 4 dkg 3·50 mk, a 8 dkg 7 mk.

Grysik kukurydziany wydadzą konsumy i sklepy rejonowe po 50 dkg na osobę od środy 5 bm. w cenie po 33 mk za 1 kg za odłączeniem 111 odcinka mącznego legitymacyi zbiorowej.

Z teatru im. Jul. Słowackiego. Dzisiaj po raz trzeci farsa St. Dobrzańskiego „Żołnierz królowej Madagaskaru". Jutrzejsze przedstawienie „Orlątka" zakupiła partya PPS dla zjazdu kobiet, wobec czego kasa biletów na to przedstawienie nie sprzedaje. „Orlątko" powtórzone będzie w piątek 7 i w sobotę 8 bm. We czwartek pop. „Betleem", wiecz. „Żołnierz królowej Ma-

E. L. WOYNICZ

53

JACK REYMOND

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego Marya Kreczowska

— Tak... obawiam się. Wygląda pan na chorego. Co panu?

— Och, nic nic, dziękuję.

W dwa czy trzy dni później tensam profesor spotkał go na ulicy i przeszedł do niego na drugą stronę chodnika.

— Panie Raymond, profesor Brooks był u mnie wczoraj i mówił mi o panu. Czemu nam pan nie powiedział, że pan całą noc spędził przy osobie chorej na raka? W takim stanie nie mógł pan przecież zdawać egzaminu. Bardzo mi przykro. Profesor powiedział mi, że miał pan ostatnio straszne ciężkie czasy.

Oczy Jacka zamigotały.

— Tak; taksamo jak ta wyrobnica, co szoruje podłogę w sali sekcyjnej. W zeszłym tygodniu straciła dziecko i zendrę zastałem ją na schodach, zalewającą się łzami nad kawałkiem chleba ze serem. Nie przestała jednak szorować podłóg; prywatne sprawy człowieka nie mają nic wspólnego z jego obowiązkami.

Profesor spojrzał nań zdumiony. — Bardzo mi przykro — powtórzył łagodnie. — Czy to pańska matka? Ma pan jakich przyjaciół w Londynie?

— Dziękuję; profesor Brooks był bardzo dobry, a taksamo lekarz obecny. Co do przyjaciół, to nikt tu nie może pomódz.

— Gdyby jednak było czegoś potrzeba, czy mnie pan zawiadomi? Co do egzaminu, to niech się pan nie trapi; złoży go pan na przyszły rok. Jest pan stworzony na tęgiego lekarza.

Teo tymczasem zdobył szturmem Berlin, Paryż i Wiedeń. Entuzyazm, wywołany jego grą, mógł był zawrócić mądrzejszą nawet głowę; on jednak był naturą dziwnie wolną od drobiazgowej próżności i zarozumiałości; to też powodzenie całkiem inne wywarło na nim wrażenie, niż można się było spodziewać po wrażliwym młodzieńcu ośmnastoletnim, który nagle stał się sławnym. Przez pierwszy miesiąc lub dwa bawiło go to wszystko; posyłał do domu dowcipne karykatury ołówkiem i atramentem, przedstawiające go jako „najnowszego Mumbo Jumbo" siedzącego na tronie, z lwią grzywą, krótką jeszcze i najeżoną ot, wyrastającą z poza długich, oślich uszu; lub jako prowincyonalnego głuptasa, z poza smyczka, szczerzącego zęby ku radości rozbawionych krytyków muzycznych i śmietanki towarzyskiej.

Bardzo rychło zachwyty publiczności zaczęły w nim budzić obrzydzenie.

„Gapią się na mnie — pisał — jak gdybym był gorylem w klatce i klaszczą, skoro się tylko pojawię, że nieraz bierze mnie ochota machnąć koziołka na estradzie jak klown cyrkowy. Niepodobieństwem grać przed tymi ludźmi, jak należy; jakże się mogę wczuć w to, co gram, wobec publiczności uważającej tylko na to, jak się poruszam na estradzie i na którą stronę zaczesuję sobie włosy. A przedewszystkiem nienawidzę kobiet! Podczas koncertu stale szeleszczą wachlarzami, a potem przychodzą do mnie w głęboko wyciętych sukniach i sztywnych gorsetach i rozprawiają o swych duszach, nogami odrzucając całe metry jedwabiów i aksamitów, włokących się za niemi po podłodze, że człowiek oddałby swe najlepsze g, gdyby mu wolno było podnieść te materyały i okryć im gołe ramiona. A **jestem pewny,** że w domu znęcają się nad swą służbą.

Następny list zawierał czek i figurę tańczącą z radości na jednej nodze. „Najdroższa mateczko — brzmiał list w pośpiechu ołówkiem nakreślony — oto winogrona a właśnie odjeżdża pociąg, który je zabierze. Hauptmann (impresario) dał zaliczkę, a wnet da mi dużo pieniędzy. Więc spiesz się, spiesz, **bardzo się spiesz** mateczko z wyzdrowieniem i noś koronki, które ci równocześnie posyłam. Teraz nie będziesz już potrzebowała sobie skąpić i oszczędzać i odmawiać tylu rzeczy; a Jack Wstrzemięźliwski może sobie zakupić tyle szkieletów, ile sam zapragnie".

— Mamo — rzekł Jack odłożywszy ten list — to okrucieństwo utrzymywać go w dalszym ciągu w nieświadomości.

Ciche łzy wezbrały pod jej przymkniętemi powiekami; nawet czytanie listu było już dla niej nazbyt męczącem, a głos drżał ze strasznego osłabienia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dagaskaru“. W próbach dwa klasyczne utwory przygotowywane na połowę b. m., interludyum Cervantesa p. t. „Teatr cudowności“ i komedya Goldoniego p. t. „Sługa dwóch panów“. Jedną z najbliższych nowości będzie komedya Bogdana Katerwy p. t. „Przechodzień“, którą teatr krakowski wystawi przed innemi scenami polskiemi.

Z teatru Bagatela. „Powódź“ powtórzoną będzie dzisiaj wieczorem, „Karykatury“ zaś ponownie wejdą na repertoar jutro wieczorem. We czwartek dwa odbędą się przedstawienia: popołudniu „Zakochani“, wieczorem „Magdalenki“.

Dwa wieczory tańców ekspresyonistycznych zapowiedziane w „Bagateli“ na środę 5 bm. i czwartek 6 bm. o godz. 11-tej w nocy — zapowiadają się doskonale. Wykonawcami będą słynni rosyjscy tancerze Borys i Katja Kandińscy, twórcy nowego kierunku w sztuce tanecznej, kierunku kubistycznego. Artyści wystąpią na tle dekoracyi futurystycznej skomponowanej przez artystę-malarza p. Zbigniewa Pronaszkę, w oryginalnych strojach odpowiednio uplastyczniających ich intencye i na tle muzyki Fr. Solmhofera i A. Scholza tworzonej w duchu skrajnie nowoczesnych prądów futurystycznych Bilety na oba wieczory po cenach zwyczajnych sprzedaje już kasa teatralna.

„Dziewczę z Holandyi“ znakomita operetka E. Kalmana i w Krakowie wzbudziła sensacyę, o czem najlepiej świadczy codziennie wysprzedana sala teatru Nowości. Najnowsza premiera w Nowościach będzie nadzwyczaj wesoła operetka W. Kollo „Szalona hrabianka“ grana w Wiedniu 500 razy z rzędu a w Berlinie 650 razy.

Clou sezonu karnawałowego stanowić będzie reduta dziennikarzy krakowskich. Bliższe szczegóły podane zostaną w najbliższych dniach.

IV koncert symfoniczny odbędzie się w niedzielę 9 bm. w teatrze im. Jul. Słowackiego o godz. 11 przed południem. W programie „Rozwój uwertury operowej“ autorów Mozarta, Rossiniego, Webera, Moniuszki, Brahmsa. Dyryguje Bol. Walewski. Bilety w kasie zamawiań Braci Lipskich (Sławkowska).

Józef Urstein-Pikuś, najznakomitszy polski humorysta, wystąpi u nas we czwartek 6 b. m. w „Sokole“ z udziałem: Kazimiery Horbowskiej, prymadonny operetki warszawskiej i Maryi Pawińskiej, głośnej tancerki baletu opery warszawskiej. Większa część biletów została wczoraj tj. w pierwszym dniu sprzedaży u J. Rudnickiego, Linia A—B, rozchwytaną.

Dawna szopka, która na „Czarnej kawie“ przypominała dawne dobre czasy spotkała się z ogólnem uznaniem. Przez salę „Udziałowej“ powiał sentyment z lat 1800 setnych, sentyment jakiś rzewny a miły, bez cienia aktualności, których tyle nasłuchaliśmy się w ostatnich latach. Stara szopa, świeczkami oświecona, stylowe lalki: pastuszków, wojaka, żyda, Heroda, śmierci. cudny dawny pełen boskiej prostoty tekst, stara kolenda... brakło chyba jeszcze szpinetu i... dworku. Przemiłe dwie godziny, które przeniosły nas w czasy gdy śmierć ścinała głowę lalce podobnej do znienawidzonego Zajączka, o którym śpiewano w Krakowie:

„Zajączku, Zajączku
Nie chodź po miesiączku
Bo na plantach grają
Zajączki strzelają“.

(Osławiony zbir austryacki, którego zabito pod kapucynami).

A przyczynił się do osiągnięcia nastroju przedewszystkiem Dyr. Turski, który wygłosił tekst starodawnej szopki. A kto to lepiej potrafi dziś od niego, autora „Zuchów krowoderskich“, w których wprowadził „andrów z szopą“?

„Maryla Gremo jest tak dobrze rozwiniętym dzieciakiem, że może liczyć lat nawet 10“ — tak zagadnął mnie mój znajomy. Pomyślałem sobie, że M. Gremo ma lat ośm, a jest tak wyrafinowana (w najlepszem słowa tego znaczeniu), że możemy jej policzyć „wiek balzakowski“. Czem jest Gremo? Dzieckiem-kobietą; które zdobyło technikę taneczną; a która przymiosła „das ewig weibliche“ na świat — bez trudu zdobywania „techniki kokieteryi“. Poza tem wszystkiem to dziwadło, dziecię-kobieta, jest nadzwyczaj wrażliwe na rytm, formę, tworzy sama dramaciki taneczne (w lesie, pajac, motyl), których wyuczyć nikt nie może, gdyż wchodzą w zakres twórczości aktorskiej, a tej nikt nie wyuczy. Część powodzenia należy się p. K. Szenkerowi, artyście malarzowi, za szereg prześlicznie skomponowanych kostyumów, istotnie wielkiej wartości artystycznej. **B. R.**

Wieczory kameralne Instytutu muzycznego, które stale gromadzą elitę muzykalnego Krakowa, rozpoczną się po świętach, w piątek, dnia 7 bm. W programie sonaty skrzypcowe, Beethovena Nr. 3, Brahmsa A dur op. 100, i Straussa Es dur, op. 18. Wykonawcy: prof. Abłamowicz-Meyerowa i koncertm. Witold Baruch. Początek o godz. 7 i pół wiecz. Bilety w kancelaryi Instytutu muzycz. (ul. św. Anny 2).

Lew Sirota, znakomity pianista rosyjski, wystąpi nieodwołalnie we wtorek, 4 stycznia w „Sokole“ o godz. 8 wieczorem. Pozostałe bilety u Krzyżanowskiego.

Zbiórka na pogotowie ratunkowe, urządzona w wieczór Sylwestrowy i w dzień Nowego Roku, przyniosła 77.329 mk.

Tragiczny wypadek. W niedzielę rano mieszkańcy domu przy ul. Wrzesińskiej L. 3 zaalarmowali inspekcyę policyi „pod Telegrafem“, że z pewnego mieszkania w tej kamienicy wydziela się straszliwy odór. Przybyły na miejsce urzędnik policyjny po wyważeniu drzwi stwierdził, że w mieszkaniu tem od kilku dni leżało dwoje ludzi w stanie zupełnego rozkładu. W toku dochodzeń okazało się, że śmierć ponieśli tu wskutek zaczadzenia się gazem niejaki Szutarski L. 40, szewc z zawodu i jego przyjaciółka 18-letnia Stefania Wąchalówna. Po oględzinach lekarskich, zwłoki obu ofiar wypadku przewieziono trupiarką do zakładu medycyny sądowej, oraz wdrożono dochodzenia, czy chodzi tu o samobójstwo, czy przypadkowe zaczadzenie.

Specyalista od walizek. Przed kilku dniami donosiliśmy o aresztowaniu Wincentego Piotra Nowaka, który na krakowskim dworcu kolejowym, oraz w pociągach od dłuższego czasu w wyrafinowany sposób kradł podróżnym walizy. Wczoraj w związku z tą sprawą policya krakowska aresztowała brata jego Stanisława Nowaka, konduktora kolejowego zamieszkałego w Chełmku, jako podejrzanego o współudział w tych kradzieżach. Podczas rewizyi u aresztowanego i kilku innych osób znaleziono 4 kosze podróżne pręcikowe i plecak. W jednym z koszów znajdowały się przedmioty galanteryjne, w innym zaś, który, jak się okazało jest własnością p. Stanisławy Niezgodzińskiej, znaleziono garderobę damską oraz prowianty łącznej wartości 80.000 Mk i w gotówce 15.300 Mk. W trzecim koszu, należącym prawdopodobnie do p. Franciszka Jordana, znajdowała się bielizna, garderoba i duża fajka. W plecaku znaleziono dwie kamizelki ciepłe, płaszcz nieprzemakalny i inne przedmioty. Rzeczy złożono w depozycie dyrekcyi policyi.

Smutny koniec zabawy wieśniaka w Krakowie. Wczoraj przybywszy do Krakowa Piotr Kowalówka, gospodarz z Wielkich Dróg, udał się na nocleg do mieszkania pewnego stróża przy ul. Grzegórzeckiej. Tutaj podczas zabawy wciągnięto go do tańców i w czasie tego skradziono Kowalówce portfel z 7000 Mp. Jako sprawcę tej kradzieży aresztowano Andrzeja Nawrota, przy którym jednak pieniędzy nie znaleziono.

Kradzieże. Policya krakowska aresztowała Janinę Frankowską, która na szkodę swego pracodawcy Mojżesza Berga, ul. Szeroka 2, skradła garderobę wartości 10.000 Mp. W dalszym ciągu aresztowano Karolinę Kloszykównę za kradzież bielizny, oraz garderoby wartości kilkunastu tysięcy marek na szkodę p. Antoniny Tkacz, zamieszkałej przy ul. Radziwiłłowskiej 28. Również za podobną kradzież na szkodę p. Fr. Kani aresztowano służącą Agatę Surówkę. Wreszcie aresztowano Franciszka Gizę i Wojciecha Czyża, którzy zajęci jako służący w klasztorze Misyonarzy, dopuszczali się tam od dłuższego czasu systematycznych kradzieży.

Złodziejka kolejowa. Aresztowano w Krakowie Maryę Starczewską, lat 22, pochodzącą z Łodzi, która na stacyi kolejowej w Dąbrowie Górniczej skradła p. Julii Niepoń walizę z garderobą wartości kilku tysięcy marek. Starczewska jest poszukiwana przez policyę w Będzinie za liczne kradzieże.

Pasek papierosami i cygarami. Dnia 3 bm. zakwestyonował państwowy urząd walki z lichwą w sklepie Antoniego Bulaka przy ul. Dunajewskiego 9 — około 3000 sztuk papierosów i kilka pudełek cygar, które sprzedawał po wygórowanych cenach. Skonfiskowane papierosy i cygara oddano do dyrekcyi skarbu, a przeciw paskarzowi wdrożono dochodzenia karne.

„Czerwona maska w Krakowie“. Zapowiedział telegraficznie swój przyjazd znakomity zapaśnik światowy, były oficer armii austryackiej, zwycięzca tegorocznego mityngu w Wiedniu, który walczyć będzie incognito, jako „Czerwona Maska“.

—ooo—

Z POLSKI

Wygrane milionówki. Przy ciągnieniu w dn. 1 stycznia rb. padły wygrane „milionówki“ na następujące numera: 1169127, 0398077, 903815, 1327337.

Komisya dla spraw b. 6 pp. Leg. pol. We wszystkich sprawach związanych z b. 6 pp. Leg. pol. należy zwracać się do sekretaryatu kom. dla spraw b. 6 pp. Leg. pol., w skład którego wchodzą: kpt. adj. szt. Edward Wojciechowski ikpt. adj. szt. Zbigniew Osostowicz, Naczelne dowództwo (szt. gen.) oddział V-E.

O zaopatrzenie b. austryackich inwalidów. Ministerstwo skarbu komunikuje: Zaopatrzenie inwalidów uznanych za takich przez władze austryackie przed rokiem 1914, jest zupełnie odmiennie traktowane, niż inwalidów z wojny obecnej. Celem przyznania rent winni inwalidzi wnosić podania albo wprost do ministerstwa spraw wojskowych departament VII, gospodarczy, sekcya wojenno-likwidacyjna Warszawa ul. Nalewki 4 albo, (co nawet jest bardziej celowe, gdyż znajdują się tam akta austryackie) do biura ewidencyjnego byłego domu inwalidów we Lwowie (ul. Kurkowa 14). Do prośby należy dołączyć 1) książeczkę inwalidzką, 2) świadectwo przynależności gminnej, 3) dowód, kiedy otrzymał ostatnie pobory (odcinek pocztowy).

Pokrzywdzenie ludności bezrolnej powiatu podgórskiego przez powiatową komisyę aprowizacyjną. W powiecie podgórskim istnieje powiatowa komisya aprowizacyjna, złożona przeważnie z żywiołów reakcyjnych. Zasiada w niej aż 4 obszarników, ksiądz proboszcz, radca sądowy, inżynier i t. p., ludzie mający na oku tylko dobro swej klasy, to jest ludzi zamożnych a zupełnie niedbających o dwadzieścia tysięcy ludności bezrolnej, pozbawionej zupełnie żywności, utrzymującej się tylko z pracy swych rąk i przepłacającej środki utrzymania w paskarskich cenach. Tej to ludności żadnych artykułów spożywczych w powiecie podgórskim się nie przydziela mimo, że powinny być zapasy żywności, jak 180 cetnarów mąki amerykańskiej, pewna ilość cukru, mąka jęczmienna i t. p. Ale o rozdziale tej mąki powiatowa komisya aprowizacyj na zupełnie nie myśli. Mimo upomnień naszych towarzyszy, domagających się dokładnego sprawozdania, sprawozdań tych radca nie przedstawia. Główną winę ponosi komisya rozdzielcza, wyłoniona z łona komisyi aprowizacyjnej, a złożona z 4 panów i burmistrza Skawiny Pachońskiego i inżyniera ze Skawiny p. Albrechta i dwóch innych osobistości; komisya rozdzielcza bowiem dba głównie o Skawinę, gdzie na dwa tysiące pięćset ludności prawdziwie bezrolnych będzie około 800 osób, reszta zaś to zamożni rolnicy. Cała Skawina dostaje po trzy czwarte kilograma chleba na osobę tygodniowo, dostaje mąkę amerykańską w racyach pełnych, dostaje cukier, węgiel i t. p. O resztę ludności w powiecie o 20 tysięcach bezrolnych, p. radca zupełnie nie dba. Oprócz tego komisya rozdzielcza przydziela mąkę amerykańską także i panom obszarnikom, jak Słapie z Lusiny 150 kg i urzę-

dowi parafialnemu we Wróblowicach 200 kg. i wielu wielu innym. Dochodzą także słuchy, że i o sobie komisya rozdzielcza nie zapomina. — Przecież p. inżynierowi Albrechtowi publicznie zarzucono wobec setek ludzi, że przydzielił sobie i pobrał 2 worki mąki amerykańskiej, a teraz słychać, że na święta przydzielili sobie panowie z komisyi rozdzielczej znowu po worku mąki amerykańskiej, na co są dowody, bo konsum robotniczy „Naprzód" w Borku Fałęckim pobrał dla jednego z nich pewną ilość tej mąki, ale rozdzieli ją pomiędzy chore dzieci robotnicze.

Od września 1920 otrzymali bezrolni jednorazowo zaledwie po 1 kg. pęcaku na osobę. Rozgoryczenie jest wielkie, gdyż bezrolni widzą, że Skawina dostała mąkę na święta, gdy im nie przydzielono nawet marnej sacharyny. Taksamo sprawa przedstawia się z węglem. Inspektorat węglowy przydziela miesięcznie po kilka wagonów węgli dla rozdziału między ludność najbardziej potrzebującą opału, a węgiel ten idzie częściowo do Skawiny, a reszta ulotniła się. Wobec takich faktów jest zupełnie zrozumiałe, że ludność bezrolna w powiecie podgórskim jest krzywdzona i skazana jest na wymarcie z głodu. Toteż szerzą się choroby zaraźliwe, wywołane złem odżywianiem się. Ludność bezrolna powiatu podgórskiego zwraca się do inspektora żywnościowego, aby dokładnie zbadał stosunki w Urzędzie gospodarczym w Podgórzu, ale przy udziale powiatowej komisyi aprowizacyjnej.

Golarnie warszawskie były w Nowy Rok otwarte. W dzień Nowego Roku policya dokonała licznych rewizyj w zakładach fryzyerskich i prywatnych mieszkaniach fryzyerów. W wielu mieszkaniach sporządzono protokoły, przyczem pociągnięte będą do odpowiedzialności te osoby, które przyszły się golić albo strzyc.

Konkurs na budowę pomnika Niepodległości w Toruniu. Uchwałą komisyi artystycznej z dn. 28 grudnia przedłuża się termin nadsyłania prac do dnia 20 lutego 1921. Warunki konkursu oraz plan sytuacyjny wysyła na żądanie inż. Nawrowski (Toruń, ul. Słowackiego 15). Opłata za plan sytuacyjny wynosi 30 mk.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Śmierć b. kanclerza niemieckiego. W nocy z 1 na 2 stycznia zmarł w Berlinie były kanclerz rzeszy niemieckiej Bethmann-Hollweg.

Zawieszenie konferencyi polsko-litewskiej

(PAT). **Warszawa**, 3 stycznia.

Konferencya polsko-litewska została zwołana na skutek postanowień Ligi narodów, aby sprawa granic terytoryów, która będzie poddana konsultacyi, została określona przez bezpośrednie porozumienie rządów zainteresowanych, jak również kwestya przeprowadzenia tej konsultacyi. W trakcie rokowań delegacya litewska oświadczając, że zasadniczo zgadza się na przeprowadzenie plebiscytu, zgłosiła projekt załatwienia sporów terytoryalnych na drodze **bezpośredniego porozumienia się Litwy i Polski, bez uciekania się do plebiscytu.** Projekt ten zawierał z jednej strony żądanie uznania suwerenności państwa litewskiego, przyznania mu terytoryum w granicach wyznaczonych w traktacie litewsko-bolszewickim z dnia 12 lipca 1920 r. z dopuszczeniem korektur na podstawie specyalnego porozumienia, z drugiej strony propozycye **zobowiązania się Litwy do niewystępowania zbrojnie przeciwko Polsce** i niedopuszczenia ani wykorzystania swojego terytoryum na niekorzyść Polski, udzielenia Polsce wolnego tranzytu do morza i zawarcia z nią konwencyi ekonomicznej, zagwarantowania ludności polskiej na Litwie autonomii personalnej, oparcia ustroju państwowego Litwy na zasadach szerokiej decentralizacyi, mającej możność tworzenia w państwie litewskiem administracyjno-terytoryalnych jednostek stosownie do woli ludności i do jej aspiracyj narodowych, przyznanie językowi większości narodowościowych o ludności mieszanej praw równych z językiem państwowym we wszystkich instytucyach samorządowych i państwowych o charakterze miejscowym. Udzielenie **amnestyi politycznej Polakom**, obywatelom Litwy, którzy wykroczyli przeciwko prawom państwa litewskiego, oraz przeprowadzenie dodatkowych wyborów do sejmu litewskiego na terytoryum spornem pod kontrolą specyalnej komisyi.

W odpowiedzi na te żądania delegacya polska stwierdziła, że projekt ten nie usuwa konieczności rozstrzygnięcia sporu terytoryalnego przez konsultacyę, którą rząd polski uważa za najsprawiedliwsze załatwienie sporu i ze swej strony zaproponował **nawiązania stosunków dyplomatycznych**, oraz umówienie porozumienia, które miałoby na celu uregulować obecne stosunki polsko-litewskie bez przesądzenia zagadnień terytoryalnych. Jednocześnie z tem delegacya polska zaproponowała przystąpić do omówienia kwestyi granicy terytoryów spornych. W obradach nad tą ostatnią sprawą delegacya litewska oświadczyła kategorycznie, że **nie zgadza się na poddanie konsultacyi stolicy Litwy** i jej ekonomicznego i kulturalnego ośrodka **Wilna** i całego terytoryum położonego na północ od linii demarkacyjnej Merecz—Orany—Bestuny—Mołodeczno, żąda natomiast poddania plebiscytowi następujących ziem: powiatu dziśnieńskiego, wileńskiego, lepużańskiego, słonimskiego, nowogrodzkiego, wołkowyskiego oraz części powiatów: białostockiego, sokulskiego, suwalskiego i wschodnich części powiatu augustowskiego.

Delegacya polska kategorycznie przeciwstawiając się jakiemukolwiek wyłączeniu Wilna i Wileńszczyzny z granic terytoryum wschodniego, zażądała poddania konsultacyi tylko terytoryów zajętych przez wojska generała Żeligowskiego, terytoryum zajętego przez wojska litewskie, które przed ostatnią ofenzywą sowiecką było zajęte przez wojska polskie, rezerwując sobie prawo do poczynienia ewentualnej korekty w tych miejscowościach powiatów Kowieńskiego, Wilkomierskiego, i Jezierowskiego o znacznym odsetku ludności polskiej, które znajdowały się pod administracyą litewską, również przed ostatnią ofenzywą sowiecką.

Wobec **zasadniczej sprzeczności stanowisk** zajętych przez obie delegacye, bezpośrednie porozumienie w tej sprawie stało się **niemożliwe** i delegacya polska oświadczyła, że rząd polski, który już zgłosił swoje stanowisko w sprawie granic terytoryów wschodnich w Lidze narodów, będzie z pełnem zaufaniem oczekiwał decyzyi tej ostatniej. Propozycye delegacyi polskiej, dotyczące nawiązania stosunków dypiomatycznych i zawarcia porozumienia, które miałoby na celu uregulowanie wzajemnych stosunków bez przesądzenia spraw terytoryalnych, zostały **przyjęte przez delegacyę litewską** do wiadomości i mają być zakomunikowane rządowi litewskiemu.

Na razie konferencya została **zawieszona.** Część delegacyi litewskiej, mianowicie prezes delegacyi dr J. Staugajtis i ksiądz prof. Władysław Jurgutis, udali się do Kowna dla porozumienia się ze swoimi rządami.

TELEGRAMY

z dnia 4 stycznia

Rokowania rosyjsko-angielskie

Paryż. (PAT.) Londyński dziennik „Observer" pisze w sprawie rokowań z Krasinem, iż niema powodów do przypuszczenia, że nastąpi zerwanie pertraktacyi handlowych z Moskwą. Rozkaz odnośny otrzymała delegacya rosyjska wczoraj. Sytuacya, jaka się wytworzyła, jest bardzo prosta. Moskwa sądzi, że Anglia potrzebuje obecnie towarów, jakie Rosya mogłaby zaofiarować. — Oprócz tego sowiety pragną, aby uznano je politycznie. Dziennik powiada, że warunkiem ich politycznego uznania jest, aby po umorzeniu wszystkich spornych kwestyi Rosya rozbroiła się zarówno w Azyi jak i w Europie, tak jak wszystkie inne kraje.

Paryż. (PAT.) Z Londynu donoszą, że Krasin nie został odwołany przez rząd ze swego stanowiska.

Poldhu. (PAT. Radio) „Times" z 2 stycznia donosi, że ugoda angielsko-rosyjska jest już **gotowa do podpisania;** jedynie tylko ze względów technicznych zachodzi pewna zwłoka, Krasin i sir Robert Horne doszli już tak dalece do porozumienia, że **możliwe już jest nawiązanie handlu z Rosyą** przez wielkie firmy angielskie.

O rozbrojenie Niemiec

Paryż. (PAT). Jak donosi „Temps", prezydent ministrów Leygues odbył wczoraj konferencyę z marszałkiem Fochem w związku z ostatniem sprawozdaniem rady ambasadorów, przyczem **wysłuchał opinii Focha co do obecnej fazy rozbrojenia Niemiec oraz co do pogwałcenia ze strony Niemiec klauzul morskich i powietrznych traktatu wersalskiego i umowy, zawartej w Spa.**

Londyn. (PAT). Angielska Rada gabinetowa zajmowała się wczoraj kwestyą rozwiązania niemieckiej straży mieszkańców. Słychać, **że Anglia zgodziła się na kroki francuskie celem przeprowadzenia rozbrojenia.**

Paryż. (PAT). W rozmowie z przedstawicielem „Petit Parisien" prezydent Leygues dał wyraz swemu głębokiemu zadowoleniu z powodu **całkowitego porozumienia panującego obecnie między Francyą a Anglią.** Konferencya, która odbędzie się w najbliższym czasie, uchwali wspólne podstawy, jakie zajmą sprzymierzeńcy w sprawie rozbrojenia Niemiec. Leygues zakończył oświadczeniem, że najgłówniejszą troską Francyi jest **utrzymanie jaknajściślejszego i najzupełniejszego porozumienia z Anglią.**

Londyn. (PAT). „Daily Nevs" twierdzi, że rząd angielski uważa wprawdzie czujność za wskazaną, jest jednak zadowolony z postępu rozbrojeń sił niemieckich. „Daily Express" twierdzi, że Niemcy nie będą w stanie rozpocząć nowej wojny z koalicyą.

Poparcie Francyi przez Anglię

Paryż. (PAT). Ambasador ang. Harding oświadczył w wywiadzie z przedstawicielem „Excelsiora", że sojusz francusko-angielski, zachwalany przez lorda Derby, jest właściwie grą słów. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że **Anglia poparłaby Francyę w razie nowej wojny.**

Przeciw mowom ministrów niemieckich

Lyon. (PAT. Radio). W ślad za notą wystosowaną do rządu niemieckiego przez rządy państw sprzymierzonych z powodu wygłoszenia przez niemieckich ministrów **na terenach okupacyjnych** mów, komisya międzysojusznicza dla terytoryum nadreńskiego zakomunikowała komisarzowi rzeszy niemieckiej, że na wypadek, gdyby ministrowie niemieccy dopuścili się w okolicach okupowanych podobnych manifestacyi w przyszłości, podpadać będą pod rygor zarządzeń wydanych przez komisyę międzysojuszniczą dla zachowania porządku i bezpieczeństwa wojsk koalicyjnych.

—ooo—

Po upadku Rjeki

Rzym. (PAT. Stefani). Wczoraj załatwiono kwestye zasadnicze układu między Caviglią a przedstawicielami Rjeki. Ustalono dzień wyjazdu d'Annunzia i rozpuszczenia legionistów nie mieszkających w Rjece. Następnie rozważano kwestyę bezpieczeństwa i porządku publicznego. Zgodzono się, że sprawa ta będzie pozostawiona głównie milicyi rjeckiej.

Rzym. (PAT). Wedle urzędowych stwierdzeń, wojska włoskie poniosły w walkach pod Rjeką następujące straty: 1 oficer zabity, 12 rannych, 41 żołnierzy zabitych, 134 rannych, 203 żołnierzy zginęło. Wpadli oni w ręce oddziałów rjeckich i będą tymi dniami na podstawie umowy uwolnieni.

Rzym. (PAT). W kołach rzymskich twierdzą, że d'Annunzio osiedli się w stolicy włoskiej. Natomiast „Giornale d'Italia" dowiaduje się, że poeta wróci prawdopodobnie do Paryża. „Corriere d'Italia" podaje zaś, że d'Annunzio zamieszka we willi na Riwierze.

Abazzia. (PAT). Od wczoraj wieczorem znajdują się na liniach zajętych koło Rjeki tylko ci legioniści, którzy pochodzą z Rjeki.

Rzym. (PAT). Torpedowiec „Bronzeti" i „Espero" opuściły wczoraj popołudniu wraz z małymi okrętami port w Rjece. Dzisiaj popołudniu wyjechały dalsze okręty.

Nowy gabinet w Jugosławii

Belgrad. (PAT) Skład gabinetu jest następujący: Prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych Pasicz, minister spraw wewnętrznych Draskovic, który obejmie również zastępstwo ministerstwa robót publicznych, minister finansów Stojanovic, minister wojny generał Jovanosic, minister przemysłu i handlu dr Jovanowic.

Deschanel wyzdrowiał

Poldhu. (PAT. Radio) Z Paryża donoszą, że Deschanel wystąpił po raz pierwszy publicznie w wilię Nowego Roku w Chartres i wygłosił mowę, dziękując za objawy przyjaźni i współczucia.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Zgromadzenie robotników drzewnych odbędzie się w piątek 7 stycznia 1921 w sali przy ulicy Dunajewskiego 5. Na porządku dziennym sprawa akcyi cennikowej. Uprasza się o liczne przybycie.
F. Pawłowski.

Do wszystkich Kół miejscowych zawodowego Związku kolejarzy i pracowników działu drogowego! Pracownicy drogowi, których wysłano do budowy kolei Puck—Hela, zechcą nam podać natychmiast opisy swoich przejść i obchodzenia się z nimi przełożonych władz a to celem wystąpienia w ich imieniu do rządu i sejmu. Zarząd okręgowy Kraków: **Grylowski, dr Wodecki.**

Posiedzenie Zarządu Związku stow. robotniczych odbędzie się we czwartek 6 stycznia o godz. 12 w południe. Ze względu na nadzwyczaj ważne sprawy uprasza się wszystkich członków Zarządu i komisyi kontrolującej o bezwarunkowe przybycie.
B. Jaroszewski.

Posiedzenie Zarządu oddziału metalowców odbędzie się we czwartek 6 bm. punktualnie o godzinie 10 rano w lokalu Związku Stow. robotn. w Krakowie przy ul. Dunajewskiego 5. Ponieważ na posiedzeniu tem omawiane będą bardzo ważne sprawy, o bezwarunkowe i punktualne przybycie uprasza: **M. Hoffmann** przewodniczący oddziału.

Zabawę karnawałową z nadzwyczaj urozmaiconym programem urządza we środę dnia 5 stycznia grupa robotników chemicznych w Krakowie. Początek zabawy o godzinie 9 wieczór. Wstęp tylko do godziny 11 w nocy.

—ooo—

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Wtorek: „Żołnierz król. Madagaskaru“.
Środa: „Orlątko“ Rostanda.
Czwartek popoł.: „Betleem“ Rydla; — wieczorem: „Żołnierz król. Madagaskaru“ J. Dobrzańskiego.
Piątek: „Orlątko“ Rostanda.
Sobota: „Orlątko“ Rostanda.
Niedziela popoł.: „Betleem“ Rydla.
wieczorem: „Żołnierz król. Madagaskaru“.

Teatr „Bagatela“.

Wtorek: „Powódź“.
Środa: o pół do 8 „Karykatury“, o 11 Wieczór ekspresyonistyczny.
Czwartek: o godz. 4 pop. „Zakochani“, o 1/28 „Magdalenki“, o 11: II wieczór tańców ekspresyonistycznych.

Teatr powszechny.

Wtorek: „Życie paryskie“.
Środa: „Lalka“.
Czwartek popoł.: „Przewodnik tatrzański“.
wieczorem: „Księżniczka czardasza“.
Piątek: „Księżniczka czardasza“.
Sobota popoł.: „Krakowiacy i górale“ (dla młodzieży szkolnej).
wieczorem: „Książe pan“.

Operetka w Nowościach.

Wtorek: „Dziewczę z Holandyi“.
Środa: Dziewczę z Holandyi.
Czwartek: popoł: Rewia; — wieczorem: „Polska krew.
Piątek: „Dziewczę z Holandyi“.
Sobota: „Dziewczę z Holandyi“.

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Początek o godz. 8 wiecz.

Wtorek: Józef Flach: „Gwiazdy teatralne“, cz IV: Stanisława Wysocka.
Czwartek: Józef Flach: „Gwiazdy teatralne“, cz. V: Irena Solska.
Sobota: Ludwik Skoczylas: „Udział kobiet w dziejowem posłannictwie Polski“, cz. I.
Niedziela: Józef Flach: „Jaką powinna być dzisiejsza kobieta?“

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza

Wykłady w sali Zakładu zoologicznego, ul. św. Anny 6, o godz. 7 wieczorem)

Środa: Emil Haecker: Społeczne znaczenie pracy.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B. L. 39)

Środa: prof. Uniw. Jag. Dr Ludw. Birkenmajer: „Stosunki Galileusza z Polską“.
Sobota: prof. Dr Józ. Reiss: „Twórczość Schuberta (z ilustr. muz.).

Odczyty w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego:

Poniedziałek: Seweryn Udziela: „Najdawniejsze odzienie ludowe w Polsce“.
Środa 5 bm.: Aleksander Borawski: Wawel w chwili obecnej.

Czas odnowić przedpłatę na styczeń!

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Jastrzębski.**
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).